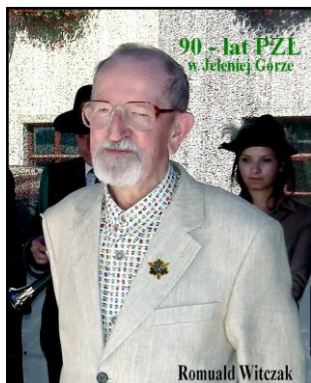


Mistrz czarnej sztuki w mieście nad Bobrem

Romuald Witczak (23.06.1938 – 17.02.2022)

pracownik Jeleniogórskich Zakładów Graficznych

Wspomnienia



Romka Witczaka poznałem w latach 70. XX w., kiedy zastępował Euzebiusza Waczyńskiego „cenzora” w Jeleniogórskich Zakładach Graficznych przy ul. M. Konopnickiej. Po przejściu na emeryturę kierownika tego zakładu Karola Bukowskiego, Romek zastąpił go na tym stanowisku. Wówczas nasze kontakty stały się jeszcze częstsze i bardziej osobiste.

Redakcja gazety zakładowej „Wspólny Cel” wydawała wówczas 500 numer tej gazety, była od początku oczkiem uwagi ówczesnej administracji Zakładów Włókien Sztucznych „Chemitex Celwiskoza” w Jeleniej Górze, była pierwszą regionalną gazetą w naszym mieście. Wydawano wówczas dekadówkę, gazetę drukowaną w tych zakładach od roku 1953 r.

W 1970 roku zainteresowanie nią przez Romka było pożyteczne dla coraz bogatszej komponowanej szaty jej szaty graficznej. Nowy szef JZG zmienił porządek w swym zakładzie. Dotąd treści numeru gazety oddawaliśmy drukarzom na linotypach, teraz trzeba było je zanieść szefowi. W jego biurze rozłożyłem makietę pięćsetnego numeru gazety, bacznie się jej przyjrzał i powiedział – pierwszy raz widzę na 1 stronie makietę pierwszego numeru „Wspólnego Celu” z roku 1953. Dziękuję redakcji za waszą wytrwałość, bo to dziś trudne.

Odtąd na kolejne numery gazety redakcja składała maszynopisy (około 60 stron) na ręce szefa drukarni, skąd wędrowały na linotypy, gdzie zamieniano je na szpalty. Z nich powstawała w Celwiskozie makietka nowego numeru gazety. Z pierwszą korektą i makietą stawałem przed mistrzem czarnej sztuki Romkiem, strony Wspólnego Celu rozkładałem na stole i z niepewnością czekałem na wynik szefa. Romek wcale nie musiał czytać szpalt, widział wszystkie nieścisłości i błędy. Tu w jego biurze Wspólny Cel stawał się gazetą do czytania, wszystko się w nim mieściło i pasowało. Wówczas drukowano 2500 do 3000 egzemplarzy gazety.

Z Romkiem przyjaźniłem się służbowo przez lata. Jednak, kiedy opowiedział mi historię z Powstania Poznańskiego, bliżej starałem się go poznać. Mówił: – kiedy mieszkalem w Poznaniu po ukończeniu Techniku Poligrafii, rankiem 29 czerwca 1956 r. dowiedzieliśmy się o strajku w popularnym H. Cegielskim, a później widzieliśmy manifestację „ceglarza”, ludzi maszerujących do Urzędu Miasta i na ul. Kochanowskiego do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Niektórzy wiedzieli więcej, słuchali radia Wolna Europa, ciekawe informacje mieliśmy też od tych, co byli w mieście i widzieli tysiące umundurowanych milicjantów. Tego dnia nocą nie spaliśmy, słysząc było wystrzały armat i karabinów oraz głośny szum pojazdów gąsienicowych. Na ulicach widać było gromadzących się ludzi, krzątających się nerwowo wśród porzucanych stert papierów i rupieci. Mijaliśmy milicjantów, ormowców i żandarmerię wojskową. Na placu pod Miejskim Zamkiem, gdzie mieściła się Rada Narodowa przy wywróconych tramwajach stał tłum ludzi. Przy ul. Grunwaldzkiej samochody gwałtownie zatrzymały się. Ściągano tam z gmachu ZUS maszyny zagłuszające stację „Radia Wolnej Euro-



Nasz samochód z jednostki wojskowej na ul. Poznania w czasie przejazdu przez miasto dniu powstania.
Foto: Z. Adamski

py”. Maszty i anteny, sznury i liny ciągnięte przez ludzi, leżały też na drodze i chodniku. Tam tłum oblegał auta, osoby ostentacyjnie na rękawach i klapach miały świeże białe-czerwone opaski i chorągiewki białe-czerwone.

Wrażenie to było jednak bardzo przygnębiające i pozostawiało pytanie: co będzie dalej z tymi uśmiechniętymi ludźmi pełnymi wiary w to co czynią i co myślą. Byliśmy pod budynkiem ZUS chyba razem z Romkiem, bo on widział to samo co ja choć się nie znaliśmy, a on mi o tym po latach opowiadał w Jeleniej Górze.

Potem nasza przyjaźń się jeszcze bardziej zaciebiła. Romka oprócz treści moich książek zaczęły bardziej interesować zdjęcia mieszkańców Karkonoszy oraz rysunki i rewiry, w których uprawiałem bezkrwawe łowy. To co o nich pisałem czytał i sprytnie poprawiał. U mnie w domu na Norwida był kilka razy. Przyglądał się bacznie technice zdalnego wyzwalania migawki aparatu w czasie robienia zdjęć. Spotykaliśmy się też w bibliotece Książnicy Karkonoskiej, gdzie przeglądał książki, które wydawane były dla młodych adeptów przez ZO PZŁ.

Z początkiem XXI w. zaprosił mnie do domu na Zabobrze, pokazał mi pracownię malarską swojej żony Jadwigi, wtedy pierwszy raz ją poznałem. Pani Jadwiga swoje obrazy eksponowała na wystawach malarskich: pt. „Karkonoskie lasy w malarstwie Jadwigi Witczak”, która odbyła się 10.02.2012 r. w Muzeum Przyrodniczym w Cieplicach. Następna jej wystawa pt. „Linia i kolor” odbyła się 10.01.2013 r. w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze. W 2014 r. jej prace były eksponowane w salach Filharmonii. Na tych wystawach Romek z naręczami kwiatów, wręczanych żonie, dumnie defilował wśród licznie zwiedzających mieszkańców miasta.



Wystawa pt. „Karkonoskie lasy w malarstwie Jadwigi Witczak” w Muzeum Przyrodniczym. 10.02.2012 r. Na zdjęciu p. Jadwiga z mężem Romualdem i dyrektorem Stanisławem Firsztlem.



Wystawa pt. „Linia i kolor” odbyła się 10.01.2013 r. w Muzeum Karkonoskim. Na zdjęciach p. Jadwiga z kwiatami i dyrektorką Gabrielą Zawilą.



Bożena Mikulicz podziwia obrazy p. Jadwigi. Roman z kwiatami rozmawia z publicznością.

W 2013 r. Romek napisał dla mnie wstępny tekst do książki „Pod Śnieżką”, a w 2018 r. napisał jeszcze swoją ostatnią opinię do „Wspomnień z nad Noteci” dla Muzeum Historii Polski i do „Wspomnień z Karkonoszy” wydanej przez AD REM pt. „Celwiskoza w sercu Karkonoszy” w 2021 r. Często bywał moim pierwszym cenzorem do pisanych artykułów i książek, udzielał porad merytorycznych.

W kolejnych latach XX w. brałem udział w Międzynarodowych Konkursach Fotografii Przyrodniczej organizowanych przez Redakcję „Łowca Polskiego” w Warszawie. Chętnie oglądał moje propozycje wysyłanych zdjęć z Karkonoszy. O mojej współpracy z Romkiem wiedzieli przedstawiciele z ZO PZŁ w Jeleniej Górze, gdyż wiele moich przyrodniczych książek znajdowało się w bibliotece ZO PZŁ. Również materiały o przyrodzie, pisane przeze mnie o zwierzętach Karkonoskim Parku Narodowym, Borach Kaczawskich i Izerach były testowane przez Romka.

W 2013 r. z okazji 90-lecia PZŁ, Zarząd ZO PZŁ w Jeleniej Górze wystąpił do Zarządu Głównego PZŁ Kapituły Odznaczeń Łowieckich w Warszawie o nadanie Romkowi Witczakowi Honorowej Odznaki za zasługi dla łowiectwa. Kapituła honoruje osoby cywilne pracujące na rzecz ochrony środowiska i łowiectwa.

Przedstawiam fragment wniosku:

o nadanie Odznaki za Zasługi dla Łowiectwa

1. Nazwa organizacji imię i nazwisko **Romuald Witczak**
2. Data urodzenia **23.06.1938r.**
3. Miejsce pracy **emeryt**
4. Zawód **drukarz, pedagog**

Uzasadnienie wniosku :

Pan **Romuald Witczak** – wielki miłośnik przyrody i historii Kotliny Jeleniogórskiej, redaguje wiele materiałów przyrodniczych dotyczących Sudetów, a w szczególności Karkonoskiego Parku Narodowego. Współpracuje z Muzeum Przyrodniczym w Jeleniej Górze – Cieplicach (dokładnie opisał jeleniogórskie ciepłe źródła).

Jest bardzo zaangażowany w opisywanie bogatej karkonoskiej przyrody, opiniuje materiały różnych autorów. Między innymi pomaga w tworzeniu i wydawaniu książek przyrodniczo – łowieckich Zbigniewowi Adamskiemu członkowi ZO PZŁ w Jeleniej Górze (np. „W ogrodzie Ducha Gór Rzepióra”, „Sudecka Baśń o Grodzisku Strupicza”, „Pod Śnieżką” i in.). Docenia działalność PZŁ w zachowaniu równowagi w przyrodzie.

Jest autorem popularnego przewodnika „Karkonosze”, wydanego w języku polskim oraz rosyjskim. Wraz z innymi redaktorami stworzył cykl książek o Duchu Gór. Przedstawia informacje o ciekawych ludziach Kotliny Jeleniogórskiej, które zamieszczane są w „Rocznikach Jeleniogórskich” oraz na portalu Książnicy Karkonoskiej”. Współpracuje przy redagowaniu historycznych kronik jeleniogórskich.



W 2013 r. z okazji 90-lecia PZŁ Kapituła Odznaczeń Łowieckich uhonorowała 2 osoby z Jeleniej Góry Zofię Wąsik-Adamską i Romualda Witczaka.

Romku, mistrzu czarnej sztuki w Jeleniej Górze dziękujemy za wiele lat budującej przyjaźni i ciekawych wpisów do naszych książek o pięknej Kotlinie Jeleniogórskiej.

Zbigniew i Zofia Adamscy
Jelenia Góra marzec 2022 r.